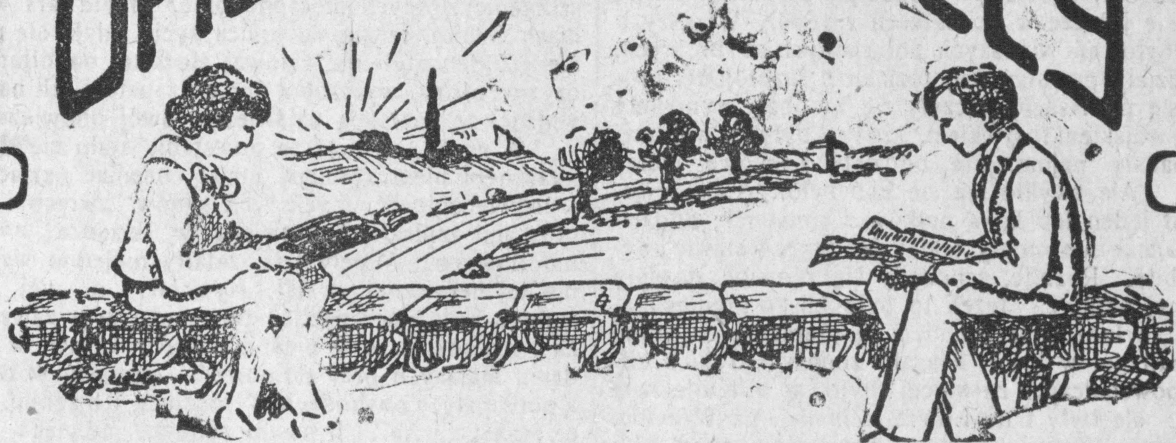


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok V.

Nowemiasto, dnia 24. stycznia 1928.

Nr. 3

Pieśń poranna powstańców

z 1863 roku.

Błysła jutrenka, wschodzi złote słońce,
Władca zastępów dzień nam daje nowy ;
Biednej Ojczyzny pobożni obrońce
Wnieśmy myśl w niebo, chylmy kornie głowy.

Za doczekaną nowej doby zorzę
Bądź pochwalony, wiekuisty Boże !

Ojcze, coś kochać swe rodzinne gniazdo
Najdrobniejszemu kazał robakowi,
Co znów przyświecasz dobroczynną gwiazdą ;
Tym, którzy za nie umierać gotowi :

Niech w nas tę miłość łaska Twoja wzmoże !
O to błagamy, wiekuisty Boże !

Ojcze, Twym dzieciom ich przyszłość nieznana,
Oni Twej pieczy oddani jedynie ;
Niech będzie z nimi krzyż Chrystusa Pana,
W smutku, radości, w ofiary godzinie.

Cokolwiek ześlesz, przyjmiemy w pokorze.
Bądź pochwalony, wiekuisty Boże.

Wszchemocny Panie, spojrz na nas łaskawie,
Błogosław naszą Ojczyznę zgębną,
Daj miłość, jedność naszej świętej sprawie,
Bądź nam w przygodach wsparciem i obroną ;

Daj polskiej ziemi radośniejszą zorzę,
O to błagamy, wiekuisty Boże !

Powstanie w r. 1863.

Nie będziemy tu opisywali samego powstania 1863. Trwało ono mniej więcej rok. Zaczęło się w styczniu 1863 r., a ostatnie, bardzo już rzadkie utarczki, zdarzały się jeszcze w początkach r. 1864. Większych bitw nie było, ani większych połączonych sił zbrojnych. Małe oddziały powstańców, rozmaicie uzbrojone, gromadziły się po lasach, łączyły się z sobą, wymykały się przed wojskiem rosyjskim, kiedy były w większej sile, napadały najmniejsze oddziały i takowe nieraz rozbiły. Ale zwykle tak się kończyło, że nieprzyjaciel ścigał jeden lub kilka pułków z armatami; oddziały powstańcze nie mogły takiej sile przeciwstawić i bwały rozbite. Rozbite, schodziły się znowu i zjawiały się w innej okolicy. Jeżeli to było blisko granicy galicyjskiej, to ludzie przechodzili tę granicę potajemnie i tu zaopatrzeni w broń wracali znowu. Takich oddziałów powstańczych najwięcej było w b. Królestwie Polskim, ale były i na Litwie, Żmudzi, na Wołyniu, na Ukrainie. Wszyscy prawie powstańcy znani byli z odwagi i waleczności, bili się nieraz a ginęli, jak bohaterowie, kto na polu bitwy nie zginął, a był wzięty do niewoli, ten albo był rozstrzelany, albo powieszany, albo zagnany na Sybir. Okrucieństwa, jakich w tym czasie dopuszczał się rząd rosyjski, nie dadzą się ani zliczyć, ani spamiętać. Kto tylko był posądzony, że coś o powstańcach wiedział, szedł do więzienia, a stamtąd wielu na szubienicę, więcej na Sybir. Jeżeli w czym lesie ukrywali się powstańcy albo z dworów lub ze wsi otrzymywali żywność dla siebie i paszę dla koni, tam potem wpadali kozacy, rabowali, palili, ludzi nieraz mordowali, lub związanych odstawiali do więzienia. W b. Królestwie Polskim pastwili się tak tylko nad dworami; ale na Litwie, gdzie się jaki oddział pokazał, tam wsie całe i zaścianki równali z ziemią, a ludność pędzili gdzieś w głąb Rosji, lub na Sybir.

Ostateczne zwycięstwo musiało zostać przy tych, którzy mieli większą siłę. Kilkadziesiąt, choćby kilkaset, małych oddziałów rozproszonych po wielkiej przestrzeni kraju, nie mogło przemóc ogromnego wojska, regularnego, wyćwiczonego i opatrzonego we wszystkiego rodzaju broń. Dobry koniec był możliwy tylko w takim razie, gdyby za powstaniem, a przeciw Rosji, byłyby się oświadczyły wszelkie państwa europejskie. Tego Rosja najbardziej się bała, gdyż przez jakiś czas wydawało się to możliwym. Sumienie ludzkie było wtedy czulsze, opinia publiczna w Europie była uczciwsza. Dobre chęci Polski, a niegodziwe postęпки Rosji, były powszechnie rozumiane i uznane. To też kiedy powstanie wybuchło, wszyscy uczciwi ludzie mu dobrze życzyli, a objawiali to tak wyraźnie i usilnie, że nawet trzy państwa: Francja, Anglja i Austrja poszły za ich głosem i zrobiły Rosji uwagi w tym samym duchu. Rosja jednak wiedziała, że państw zagranicznych nie potrzebuje się już obawiać, a prędzej czy później zgniecie powstańcze oddziały, które też od tej chwili coraz rzadziej się pokazywały, coraz krócej walczyły.

Tak upadło powstanie r. 1863 i zaczęły się nie-szczęścia największe ze wszystkich, jakie na Polskę od rozbiorów spadły.

Gdy w r. 1863 społeczeństwo w zaborze rosyjskim porwało za broń, ażeby rozerwać pęta niewoli, wielu rozważnych wiedziało z góry, że powstanie musi się zakończyć klęską i że w tej klęsce osiągnąć ich może straszna pomsta tych, przeciw którym porwali za broń.

A jednak nie zawahali się ani chwili i poszli za głosem matki Ojczyzny, składając jej w ofierze wszystko co posiadali, co posiadać mogli, świętą przyszłość,

szczęście rodzinne, młode życie swoje. I słusznie tak postąpili, bo dla Ojczyzny, żadna ofiara nie jest zbyt wielką.

Poszli wtedy na plac boju prawie wszyscy Polacy. Większa część zginęła na polu bitwy, inni skonali na szubienicy, innych męczono przez długie lata w kopalniach Sybiru, reszta do końca życia tułała się po świecie. Żaden atoli nie żałował złożonej na ołtarzu Ojczyzny ofiary, wszyscy z dumą i zapalem szli na śmierć, widząc, że spełniają najświętszy swój obowiązek.

A naród, chociaż to powstanie stało się dla niego strasznym nieszczęściem, umiał oceniać szlachetność i poświęcenie dzielnych tych synów swoich i złotemi głoskami zapisał ich nazwiska w księdze bohaterów narodowych. Minęły lata, zatarły niejedno wspomnienie tej heroicznej walki, wywołały o niej bardzo surowe sądy, lecz pamięć tych ludzi żyje zawsze świeża i barwna, żyje w pieśni, w sercach braci, w opowiadaniu starszych przy domowym ognisku, w rzewnych a podniosłych obchodach w rocznice ich zgonu. Rodzice wskazują na nich swym synom, mówiąc: patrzcie to prawdziwi synowie Ojczyzny.

Są krzywdy, których człowiek czujący swą godność, znieść nie może.

Rozmaitości.

Bohaterka tragedji dzikowskiej.

Jasia Kocznerówna — jedyna z pośród kobiet, która zginęła bohaterską śmiercią w płonącym zamku w Dzikowie, liczyła lat 18; była córką urzędnika kolejowego w Skarżysku. Jako uczennica 3-go kursu seminarjum w Tarnobrzegu cieszyła się niezwykłą sympatją nietylko swego zakładu, ale też miasta. Mieszkała u rodziców śp. Alfreda Freyera, który właśnie przyjechał na urlop świąteczny. Mieszkając w odległości 300 kroków od wspomnianego zamku — gdy wszczęto alarm pożaru — tragicznie zmarła wraz z ś. p. Freyerelem byli pierwszymi, którzy zaczęli ratować zagrożoną bibliotekę. Za nimi pospieszili na ratunek inni. Mimo, że zamek stał w ogniu i ostrzegano przed niebezpieczeństwem, oni z heroizmem znosili książki z I-go piętra — podczas gdy na II-giem piętrze przepalały się wiązania sufitu. W pewnej chwili, kiedy znajdowali się w ogromnej sali bibliotecznej, sufit runął, odcinając im drogę do wyjścia i przywalając ich gruzami. Jej bohaterska śmierć — jej poświęcenie młodego życia dla ratowania narodowych zabytków kultury, niech pozostanie zawsze w sercach Polaków pięknym przykładem wzniosłego bohaterstwa.

Przepowiednia astrologa hinduskiego.

Z Poony, w Indjach wschodnich, donoszą do „Chicago Tribune“, że znany astrolog tamtejszy, Pundit Szestri, którego ostatnia przepowiednia, tycząca się zbioru bawełny, wywołała wprost sensację przepowiada obecnie, że w maju 1928 r. wybuchnie wielka wojna pomiędzy Wielką Brytanią a Rosją, sprzymierzona z Chinami, tudzież innemi państwami azjatyckimi.

Nowa ta wojna ma trwać pięć lat i stanie się w końcu powszechną, szerząc się od wybrzeża morza Śródziemnego do Gangesu.

Dopiero w 1933 lub 1934 r. nastanie pokój.

Tak odczytał w gwiazdach astrolog hinduski!

SIOSTRA WIKTORJA.

POWIEŚĆ.

23

(Ciąg dalszy)

Na pogrzebie była i Justyna, — dzieci zabrała do siebie Julja, ojciec ze zmartwienia i smutku ledwie chodził, duch jego podległ nowej chorobie dotąd nieznaney. Wszyscy ubolewali nad stratą Klety, tylko Morski przyjął doznany cios obojętnie i przemyśliwał, jaki teraz przybrać kierunek, by wielką odnieść korzyść.

VII.

Kleta w grobie, synowie u Solskich, gdzie młoda ciotka, więcej jest dla nich niż matką, gdzie wzrastają nie tylko na ciele, ale i na duszy, uczą się, kształcą, nawiązują do obowiązków i cnót chrześcijańskich; stary ojciec pracuje w kupiectwie. Wszystko tam zdaje się być w porządku, spokoju, w ładzie; Józefa coraz lepiej pojmują i pełnią wolę młodej pani, chłopcy się uczą, już czują, rozumieją, widzą, że są braćmi, kochają się, są sobie przychylni, zgadzają się i modlą za matkę.

Wicek długo się po jej śmierci nie mógł utulić, uspokoić, płakał, narzekał... Stał milczał, ale również żal mu ścisnął serce, rozplakał się nad grobem. Smutna mu po matce została pamiątka; nigdy go tak nie kochała jak Wicka, — dopiero Julja potrafiła mu wybić z głowy czarne o matce myśli, tyle nań wpłynęła, iż zapomniawszy o doznanych od matki krzywdach, modlił się za jej duszę. —

Justyna wróciła do Morskiego, gospodarzyła mu pod nadzorem Julji, i dzięki młodej opiekunce, nie upadła w dawne występki. Stary przyjaciel zgłosił się do niej, ale napróżno, — nie chciała z nim przestawać, wytrwała w cnocie, wyparła go się...

Solski szuka węgla, zamyka się, oblicza spodziewane korzyści i cały majątek. Julja się domyśla, dlaczego tak czyni. Biedna! Ona najwięcej cierpi, cierpi za siebie i wszystkich, nikt o tem nie wie. Swistalski objawił swe uczucia, — po stracie siostry gotów był we wszystkim radzić, pomagać, narzucał się z prośbą o rękę. Nie przyjęła jej, po głębszej rozprawie, po gorącej modlitwie odpowiedziała, że nigdy jego żoną nie będzie. Chciał być dobrym dla niej mężem i synem dla ojca; wierzyła mu, była o tem przekonana, ale pobudki tajemne, wewnętrzne skłoniły ją do nie wchodzenia w małżeństwo choćby i z najszlachetniejszym mężczyzną. Serce domagało się praw swoich, nie odniosło przecież góry, — powinność odniosła zwycięstwo nad miłością, wyższe zamiary wkładały na nią ofiarę, wzywały ją do czego innego. — Szło jej tylko o naprawę złego, uczynionego przez krewnych, zna ich tajemnice, poznała je z ust umierającej siostry, której na łożu śmiertelnym przyrzekała, że wszystko nagrodzi.

Modliły się razem, roztrząsały sumienie, mówiły, rozmyślały... przy tem wszystkim Kletę dręczała przykra myśl. Zastanawiała się, patrzyła przed siebie, opowiadała coś i znowu zamilkła; można było poznać, że ją przejmuje jakaś trwoga, obawa, wątpliwość... że walczy ze sobą nie wiedząc, czy się zwierzyć Julji, czy ukryć swój ciężar na wieki.

Odwążyła się. Wyznała najprzód, że była marnotrawną, dom prowadziła nad stan, w czem jej mąż nie przeszkadzał, to mu się podobało, sam też tracił wiele. Odwiedzali ich po większej części ludzie występni, mąż grał w karty, ona się zabawiała z mężczyznami w sposób lekkomyślny... Wiele poszło na wysu-

kane pokarmy i drogie wina, szaty i świecidełka pochłonyły tysiące. Żałuje tego. Gdyby była sama, gospodarzyłaby lepiej, lepiejby gospodarzył i mąż bez niej, — oboje niebyliby w takiej zagrzeźli nędzy. Tu osłabiona Kleta spoczęła na chwilę, a potem mówiła dalej: — Ludzie mają nas za bogatych, ale już po bogactwie. Moje wiano dawno poszło, a podług przedślubnej umowy, miało ono należeć do dzieci. Okradliśmy tedy naszych własnych synów i już im tego nie wynagrodzimy. Co posiadał mąż, i to już stracone, udawaliśmy zamożność, aby ukryć ostatnią nędzę.

Zamilkła na czas jakiś, odpoczywała, namyślała się, czy pójść dalej, czy wyznać, czy zwalić z serca i sumienia najcięższe brzemie... i znowu pocichu mówiła. — Mamy długi; to, co się płacze w rękę męża, jest ojcowskie. Biedny ojciec źle na nas wyjdzie! Większa część jego majątku stracona, on to przeczuwał i dlatego tak upadł na duchu i zdrowiu. Mąż przed nim wszystko tai, nie składa rachunków ale to długo uchościć nie może, niebawem wyjdzie na jaw smutna prawda. Mało zostanie dla was. Ojciec jako spółnik za wszystko odpowiada. Oszukaliśmy, okradliśmy go, a ciebie także, moja droga! Przeznaczony dla ciebie dział przez naszą winę przepadł, nie będziesz miała nawet odpowiedniej wyprawy... O daruj! nie złorzecz, nie przeklinaj swej biednej siostry...

Julja przebaczyła wszystko. Morska oświadczając jej, że była dla niej życzliwą, szeptała: — Wyrządzoną od nas szkodę wynagrodzi ci Swistalski. My wszyscy ojciec, ja i mąż, namówiliśmy go, aby cię wziął, nauczyliśmy go, jak ci się ma podobać. Jest bogaty i — pewnie wiesz — kocha cię. Zjednaj go sobie, daj mu słowo oddaj mu się, zostań jego żoną pierwej, niż się nasze bankructwo wykryje. On o tem nie wie, nie domyśla się tego, ale jest szlachetny, mścił się na tobie nie będzie. Nic w tem zresztą nie winnaś, udawaj, że o niczem nie wiesz. I ja miałam to zamilczeć przed tobą, alem się obawiała, abys czasem nie odepchnęła Swistalskiego; weźmij go, oddaj mu się, wyjdiesz na tem dobrze. On nie będzie się u ojca upominał o przeznaczony dla ciebie dział, a gdyby nawet i pomocy jego potrzebował, nie odmówi mu takowej. Uczyniliśmy, co się działo, by go dla ciebie pozyskać, rozumiemy się, daliśmy mu poznać, że znaczne dostaniesz pieniądze.

Julja usłyszawszy to, zakryła twarz, zawstydzona się niestychanie. Po chwili rzekła: — Oszustwem nie dam się nakłonić do małżeństwa ze Swistalskim!

— Czy to oszustwo? — pytała zdziwiona Morska.

— Jest to oszustwo, oszukaństwo, zbrodnia... i przekonała siostrę o tem. Uznała to Kleta i narzekając rzekła: — Boże! tak zagłuchło, stępiało moje sumienie, że nawet teraz nie mogę odróżnić prawdy od kłamstwa, uczciwości od podstępstwa. Troskliwość o ciebie zaślepiła mię. Jeno bądź spokojna i grzeczna, sądzę, że Swistalski weźmie cię nawet wtenczas, kiedy mu wszystko objawisz. — (C. d. n.)



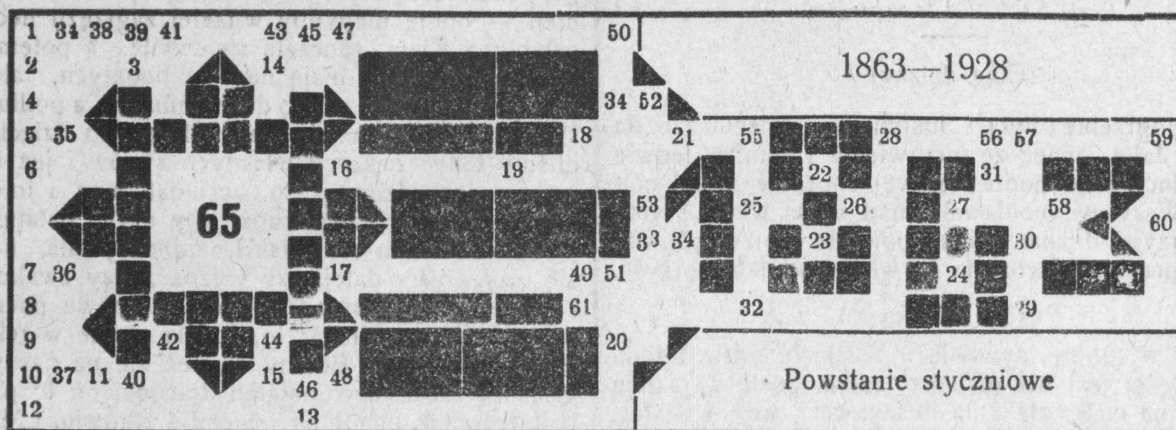
Trzy ścieżki idą z chaty
Na dolę i niedolę...
Ta jedna idzie przed się,
Gdzie orzą pańskie pole,
Ta druga idzie w lewo,
Gdzie biała karczma stoi,
A trzecia na ten cmentarz,
Gdzie leżą wszyscy swoi...

„Z łak i pół”.

M. Konopnicka.

Krzyżykówka.

Ułożył „Arab” z Nowegomiasta.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Książę polski z czasów walk kozackich. 2. Nazwa bóstwa miłości. 3. Zamek łaciński. 4. Nazwa boga egipskiego. 5. Zamek. 6. Choroba ócz. 7. Rzeka w Europie. 8. Inaczej posiada. 9. Miara. 10. Wykrzyknik. 11. Wspak ogród. 12. Rzeka w Ameryce. 13. Nauka. 14. Zwierzę dzikie. 15. Zamek. 16. Miasto w Czechach. 17. Król polski. 18. Poeta egipski. 19. Machina wojenna w starożytności, służąca do zdobywania miast. 20. Początkowe dwie litery księcia litewskiego. 21. Zamek w przyp. 22, 23, 24, początkowe trzy spółgłoski alfabetu. 25. Nuta. 26. Miasto w starożytnej Babilonii. 27. Rzeka na Bałkanie. 28. Wódz Aleksandra Wielkiego. 29. Wyspa przy Grecji. 30. Część twarzy. 31. Litera w alfabecie. 32. Legendarna rzeka podziemna w starożytności. 33. Dwie spółgłoski. 61. Posłaniec boży.

Pionowo:

1. Miasto w Azji. 10. Wykrzyknik. 11. Inaczej podaruje. 18. To co nr. 9. 28. Góra w Grecji. 34. Okres czasu. 35. Przeczenie w obcym języku. 36. Przyrząd sportowy. 37. Litera. 38. Litera grecka. 39. Litera fonet. 40. Wspak przyimek. 41. Urzędnik we Francji. 42. Wspak owad. 43. Nazwa niektórych skał okrucowych. 44. Gatunek węża. 45. Wspak część wozu. 46. Przyimek. 47. Dwie spółgłoski. 48. Karta do gry. 49. Rzeka w Kurlundji. 50. Imię żeńskie. 51. Inaczej dążność człowieka do doskonałości moralnej. 52. Imię męskie. 53. Jeden z bohaterów pod Troją. 54. Liczba. 55. Miasto w Azji. 56. Prawy dopływ Warty. 57. Boginie zemsty. 58. Wykrzyknik. 59. Litery zamiast wymienionego nazwiska lub tytułu osoby. 60. Sławne miejsce bitwy.

Łamigłówka

ułożyła Halina Szulcówna z Niem. Łąkiego.

Z niżej podanych zgłosek zestawić imiona i nazwiska:

A) generała ziem podolskich z 1758 r., b) słynnego malarza, c) generała polskiego.

Zgłoski: A, a, czar, dam, der, k, ka, ksan, le, łow, nia, or, rol, ry, ski, to, wicz, zie.

B) miejscowości urodzenia i śmierci pierwszych dwóch mężów, a ostatniego miejscowość śmierci.

Zgłoski: Bur, dań, g, gu, ł, ł, mar, mar, mar, nia, pa, pe, r, r, r, r, ry, s, sie, sku, sza, ter, u, u, u, ur, ur, w, w, w, w, war, wie, wie, zu.

C) cyfrowo zestawić rok urodzenia i zgonu.

Cyfry: a) 11233478; b) 11237778; c) 11224678.

Rozwiązanie arytmogryfu z Nr. 43.

- | | | |
|----------------|--------------|-------------|
| 1. Zara | 4. Olbracht | 6. Alpuhara |
| 2. Antoniewicz | 5. Piastowie | 7. Noteć |
| 3. Knut Wielki | | 8. Edynburg |

Z a k o p a n e

nadesłali: „Aligator”, „Balladyna”, „Czarna perełka” M. D. z P., „Echo z za gór”, „Fiołek” z Nowogomiasta, Leosia G., „Harcierz” z Lubawy, W. J. z R., „Kirgiz” z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy”, „Pantofelek” z Lidzbarka, „Sarmatka” z Radomna, „Stara gitara”.

Rozwiązanie szarady z Nr. 43.

S a n — d o — m i e r z

nadesłali: „Awiatorka”, „Balladyna”, M. D. z P., „Harcierz” z Lubawy, „Japonka”, W. J. z R., „Kordjan” z Lubawy, „Liljana”, „Lotnik” z pod Lidzbarka, „Markiz” z Brodnicy, „Murzynek” z Nowogomiasta, „Ryś” z Lubawy, „Stały czytelnik”, „Zawisza Czarny”, „Złota Lola”, X. z X.

Rozwiązanie kwadratowe z Nr. 43.

Pu	ty	wel
ty	ra	nie
wel	e	hrad

nadesłali: „Balladyna”, J. Ch. z M., „Czarna perełka”, „Echo z za gór”, St. K. z K., „Kwintus”, „Liljana” z Nowogomiasta, T. M—ski z B., „Minerwa” z Lidzbarka, „Ryś” z Lubawy, H. S. z B., „Sfinks” z Lubawy, „Stały czytelnik”, H. U. z K., „Zagłoba” z L., Br. Z. z J., X. z X.